Nr. 181 | Należytość pocztową opłacono gotówką | Lwów, piątek 6 sierpnia 1926 | Rok IX

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie zł 4·20
z dostawą do domu . . . „ 4·50
na prowincji . . . . . . „ 4·50
za granicą . . . . „ 6·50
Cena pojedynczego egzemplarza na całym obszarze Polski
20 groszy
na prowincjonalnych dworcach 24 gr.
Redakcja i Administracja: Lwów, Sykstuska 21.
Telef. w dzień Nr. 24 — od godz. 10 wieczór drukarnia 496.

NAKŁ.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. CZEK P. K. O. Nr. 176.142. REDAKTOR NACZ.: JAN SZCZYREK

Republika Sowietów w obliczu groźnych wstrząśnień.

Rozkład partji komunistycznej w Rosji.

Tajna drukarnia Zinowiewa.

MOSKWA, 4. 8. (A. W.). Sensację w tutejszych kołach komunistycznych wywołała wiadomość otrzymana z Leningradu o wykryciu

NIELEGALNEJ DRUKARNI

należącej do opozycji Zinowjewa. Drukowano tam całe masy odezw, broszur, książek i t. p. krytykujących działalność kierowników partji komunistycznej. W chwili wykrycia drukarni znajdowało się w jej pobliżu 30 uzbrojonych Zinowjewców. Pomiędzy prowadzącymi rewizję wysłannikami G.P.U. a żołnierzami doszło do

ZBROJNEGO STARCIA.

W wyniku strzelaniny zabito 3 żołnierzy i jednego agenta G. P. U.

Naprężone nastroje.

MOSKWA, 4. 8. (A. W.). Nastrój w Leningradzie w związku z wykryciem drukarni jest wyjątkowo naprężony. Miejscowe G. P. U. nie czuje się widać zbyt silnie, gdyż po wykryciu tajnej drukarni nie wydało zarządzeń represyjnych. Po mieście kursują pogłoski, że G. P. U. oczekuje na przybycie wiernych rządowi oddziałów z Moskwy i wówczas dopiero wystąpi agresywnie. W związku z tem oczekują lada chwila wystąpienia przychylnej dla Zinowjewa części garnizonu. Po stronie opozycji, — jak sądzą z nastrojów, — opowiedzieli się z wyjątkiem części tutejszego garnizonu, marynarze, bojówki młodzieży komunistycznej i bezrobotni.

MOSKWA, 4. 8. (A. W.). Komunikacja między Leningradem a Krosztadem jest przerwana. W Kronsztadzie panuje nastrój silnego wzburzenia.

Bunty i powstania.

MOSKWA, 4. 8. (A. W.). W Tule wybuchł bunt brygady międzynarodowej, do którego przyłączyły się trzy pułki miejscowego garnizonu. Dzięki zdradzie jednego z kierowników buntu, G. P. U. udało się na czas ściągnąć posiłki wojskowe, przy pomocy których zbuntowani zostali rozbrojeni. Natomiast w okręgu tulskim wybuchło kilka powstań.

Dymisja Zinowjewa zdecydowana

LENINGRAD, 4. 8. (A. W.). Na posiedzeniu komitetu wykonawczego Kominternu rezolucja w sprawie polityki Politbiura upadła. Większością trzech głosów przyjęto rezolucję aprobującą w pełni linję polityczną kierunku oficjalnego. Wobec tego dymisja Zinowjewa ze stanowiska prezesa komitetu wykonawczego Kominternu uważana jest za całkowicie przesądzoną.

—:::—

Wieczne niepokoje na Bałkanie.

BIAŁOGRÓD, 4. 8. (Pat.). Rządy jugosłowiański i rumuński poczyniły kroki u rządów mocarstw w sprawie działalności komitetu macedońskiego w Bułgarji jakoteż w sprawie stałych napadów band bułgarskich. Oba rządy zaznaczyły, że taki stan nie może trwać dłużej, i że rządy zagrożonych państw będą musiały użyć skuteczniejszych środków obronnych. Rządy mocarstw postanowiły wotec tego interwenjować w Sofji. Krok ten już faktycznie nastąpił. Przedstawiciele Anglji Francji i Włoch odwiedzili bułgarskiego ministra spraw zagranicznych i udzielili mu w imieniu swych rządów rady, aby Bułgarja poczyniła wszystkie zarządzenia celem przeszkodzenia napadom band na terytorjum Jugosławji. Bułgarski minister odpowiedział, że rząd bułgarski uczynił wszystko, co było w jego mocy i że także na przyszłość będzie się starał o utrzymanie pokoju na Bałkanach.

—:::—

LONDYN, 4. 8. (Pat). Ze strony bułgarskiej oświadczają, że pogłoski o napadach bułgarskich band na terytorjum Jugosławji są przesadzone. Zajścia w Kriwej Polance spowodowali nie bułgarscy komitadżi. Żaden z napastników nie uzyskał ochrony na terytorjum Bułgarji. Rząd bułgarski nakazał swym władzom granicznym, aby nie dopuściły do przekroczenia granicy z Bułgarji do Jugosławji ani na odwrót.

RADA PRAWNICZA.

WARSZAWA, 4. 8. (AW). W opracowaniu znajduje się statut Rady Prawniczej, której zadaniem będzie uzgadnianie ustaw dekretowanych z przepisami konstytucji. Rada prawnicza należeć będzie do ministerstwa sprawiedliwości jako osobny wydział.

GEN. SOSNKOWSKI.

WARSZAWA, 4. 8. (tel. wł.). Stan zdrowia gen. Sosnkowskiego poprawił się. Mimo tego generał nie przyjmuje nikogo za wyjątkiem najbliższej rodziny. Po ostatecznem wyzdrowieniu otrzyma generał urlop na przeciąg 1 roku.

Ustawy konstytucyjne weszły w życie

WARSZAWA, 4. 8. (Tel. wł.). Dzisiaj p. prezydent Rzplitej oraz wszyscy ministrowie podpisali ustawę o zmianie konstytucji i pełnomocnictwach dla rządu w redakcji ostatnich uchwał sejmowych. Ustawy te zostały już ogłoszone w Dzienniku Ustaw, a więc weszły w życie.

W ten sposób rząd nie czekając na jutrzejsze uchwały senatu, uznał że tekst uchwalony na ostatniem posiedzeniu sejmu jest obowiązujący. Konflikt między sejmem a senatem został więc w ten sposób załatwiony.

Kler meksykański nie zaniechał oporu

MEKSYK, 4. 8. (Pat). Zarządzony przez Ligę obrony wolności religijnej w celu zmuszenia rządu do wycofania ustaw kościelnych bojkot gospodarczy, w samej stolicy nie wywdał jeszcze rezultatów. Dały się one już natomiast odczuć na prowincji. Według napływających ze wszystkich stron kraju wiadomości, mieszkańcy wsi i miasteczek chodzą w żałobie, a na domach ich powiewają czarne flagi. Z Kordoby donoszą, że gdy podczas pochodu robotników manifestujących na cześć rządu odezwały się dzwony na Anioł Pański, uczestnicy manifestacji nagle stanęli i z przyzwyczajenia obnażyli głowy. Część pochodu modliła się, a część wznosiła okrzyki na cześć prezydenta Callesa.

POGRZEB JANA KASPROWICZA.

WARSZAWA, 4. 8. (AW). Dziś w południe pochowano na starym cmentarzu zakopiańskim zwłoki największego poety Polski współczesnej Jana Kasprowicza. W pogrzebie wzięły udział delegacje uniwersytetów, Akademji Umiejętności, przedstawiciele rządu, Sejmu i Senatu, wojska, literaci, przyjaciele Zmarłego i liczne rzesze publiczności.

STRASZLIWA NĘDZA W FASZYSTOWSKIM RAJU.

RZYM, 4. 8. (AW). Rada Ministrów uchwaliła szereg postanowień zawierających dalsze ograniczenia w używaniu środków żywności. Uchwalono racje chlebowe oraz przepisy odnośnie do wypieku chleba z lepszych gatunków mąki. Określona została także waga bochenków, przyczem sprzedaż luksusowych gatunków pieczywa została zupełnie wzbroniona.

EKSPORT WĘGLA POLSKIEGO.

WARSZAWA, 4. 8. (AW). W pierwszych dwudziestu dniach miesiąca lipca wywieziono zagranicę drogą lądową i morską 1 miljon ton węgla polskiego.

WARSZAWA, 4. 8. (AW). Wywóz węgla do Rosji już się rozpoczął i kierowany jest dwoma szlakami, do sowieckich stacji granicznych oraz tranzytem przez Łotwę, a później morzem.

Chytry pomysł p. Trąmpczyńskiego.

P. Trąmpczyński jest człek chytry i przebiegły. Mieliśmy tego dowód po wydarzeniach majowych, kiedy p. Trąmpczyński jeździł „uciszać“ Poznańskie a w rzeczywistości organizował je przeciw „buntownikowi“. Teraz p. Trąmpczyński jako marszałek senatu wywołał znowu konflikt z sejmem w sprawie zmiany Konstytucji, chcąc przemycić uchwałę, że postanowienia sejmu, dotyczące poprawek senatu muszą poraz wtóry wracać do senatu „o ile są odmienne od jego poprawek. W ten sposób p. Trąmpczyński chciałby z senatu uczynić ciało wyższe od sejmu, o co zresztą reakcji przy opracowywaniu Konstytucji zawsze chodziło.

W sprawie tej p. wicemarszałek Woźnicki zapytany przez przedstawicieli prasy o znaczeniu komentarza, jaki marsz. Trąmpczyński załączył do uchwał senackich, zawierających poprawki do projektu ustawy o zmianie Konstytucji, odpowiedział:

— Senat nie dyskutował, nie głosował nad swojem stanowiskiem prawnem w tej sprawie. Stanowisko to musi być zresztą zgodnem z wyraźnem brzmieniem Konstytucji. Interpretacja p. Trąmpczyńskiego nastręcza pod tym względem wiele wątpliwości. P. marszałek Trąmpczyński mógł zakomunikować sejmowi tylko swoje osobiste w tej mierze zdanie, nie dołączając go wszakże do uchwalonych przez senat poprawek.

Prezes parlamentarnego klubu Chrz. Nr. pos. Dubanowicz, b. sprawozdawca projektu konstytucji w sejmie ustawodawczym oświadczył:

— Stanowisko obu marszałków, sejmu i senatu, jest zgodne w tezie zasadniczej t. j. że te tylko zmiany Konstytucji można uważać za przyjęte, na które zgodził się większością 2/3 zarówno sejm jak i senat. Natomiast we wnioskach z tej tezy obaj się rozchodzą. P. marszałek Rataj wychodzi z założenia, iż senat przyjął tekst sejmowy i tylko go uzupełnił dodaniem słów „i senatowi“. Natomiast p. marszałek Trąmpczyński twierdzi, że senat nie przyjął tekstu sejmowego ale tekst własny, a zatem bez dodania słów o senacie byłby wogóle tekstu sejmowego nie akceptował.

— Jak może być załatwiona ta różnica zdań?

— Niema ciała, któreby było uprawnione do rozstrzygania tego. Ponieważ jednak ogłaszanie ustaw należy do Prezydenta Rzeczypospolitej, więc od niego zależy, czy znajdzie powody do kwestjonowania ważności uchwały obu ciał ustawodawczych co do tego ustępu, czy nie. Jeśli Prezydent Rzplitej na podstawie opinji p. ministra sprawiedliwości stanie na tem saem stanowisku co p. marsz. sejmu, wówczas prawdopodobnie zarządzi ogłoszenie ustawy o zmianie Konstytucji w takiej formie, jak to interpretuje p. marszałek Rataj.

—::—

Wymieść handlarzy ze świątyni.

Podczas dyskusji w senacie nad zmianą konstytucji tow. sen. Posner wygłosił znakomitą mową, z której podawaliśmy kilka wyjątków. Z mowy tej powtarzamy jeszcze ciętę uwagi o niektórych „wybrańcach“ ludu, robiących znakomite interesy dzięki swemu stanowisku:

Ustęp ten brzmi:

W ustawie o reformie konstytucyjnej jest jeden paragraf, w którym jest mowa o tem, że poseł albo senator, który znajduje się w stosunku lukratywnym do Rządu, będzie podlegał pewnej odpowiedzialności. To jest ten artykuł, za którym ja jestem gotów zawsze głosować.

Ja jestem bezwzględnym przeciwnikiem tego, aby poseł i senator zajmował się jakiemiś lukratywnemi interesami. Kiedy się wchodzi do tego Sejmu, może się być biednym, albo bogatym, ale w czasie kiedy wykonywam ten obowiązek, nie wolno się bogacić.

Franciszek Nowodworski, który był pierwszym prezesem Sądu Najwyższego, nieżyjący już dzisiaj znakomity przedstawiciel prawicy naszej, powiedział mi kiedyś z wielkim oburzeniem w pierwszym roku istnienia Senatu: „kolego czy wiecie, że są w Senacie panowie, którzy są jednocześnie członkami rad nadzorczych banków?“ Nie wiedziałem. Tak jest, są. Ja przynajmniej w stosunku do sędziów Sądu Najwyższego ukróciłem to, nie uważam, żeby to można było kumulować“. Służyć kapitałowi zorganizowanemu w bankach i jednocześnie służyć tak czystej idei, jaką ma być praca prawodawcy polskiego? Uważam, że dla bankierów w Senacie nie może być miejsca. (Tow. Misiołek: I w Sejmie!).

Nie mogę przemawiać w imieniu Sejmu, tylko w imieniu Senatu.

Uważam, że jak przed 2.000 lat Chrystus wymiótł ze świątyni Salomona handlarzy to dobrzeby było, gdybyśmy także usunęli z naszego grona tych wszystkich ludzi, którzy nietylko pracują ustawodawczo, ale pracują także w dziedzinie — nie chcę powiedzieć — pracy ludzkiej — ale wymiany dóbr ludzkich, która nazywa się bankiem międzynarodowym. Demokracja nie jest plutokracją, tak samo, jak nie jest ochlokracją.

—::—

Wojna religijna w Meksyku.

NOWY YORK 4. 8. Amerykański poseł w Meksyku uwiadomił swój rząd, że pod konfiskatę kościołów meksykańskich podciągnięte są także kościoły amerykańskie. W tej sprawie ma być wysłana nota z ostrym protestem.

Amerykańska prasa donosi, że prezydent Calles odrzucił propozycję plebiscytu, przedłożony przez kler, by kościoły w przeciągu 24 godzin skonfiskowane przez rząd zostały otwarte dla wiernych.

Zw. zawodowe w całym kraju uprawiają gorliwą agitację za poparciem stanowiska rządu.

—::—

NOGALLES 4. 8. (Arizona). Były meksykański prezydent Obregon, oświadczył, że w zupełności godzi się z polityką Callesa. Kościelni dostojnicy sprowokowali konflikt który zniknie, jeżeli poddadzą się prawom.

Wychodzący w Nogales dziennik „Herold“ przynosi wiadomość, że onegdaj w Meksyku przy przejmowaniu kościołów przez reprezentantów rządu 6 osób zostało zabitych a ponad 1000 rannych.

—::—

A. CZECHOW.

NOC PRZED ROZPRAWĄ SĄDOWĄ.

(Ciąg dalszy).

— Ach to straszne!

— Pani — zacząłem głosem poważnym, choć zarazem niezmiernie słodkim, — o ile zrozumiałem, ostatni okrzyk pani... panią gryzą pluskwy. Mam proszek perski. Jeżeli pani pozwoli, to...

— Ach, proszę bardzo!...

— W takim razie ja zaraz... nałożę tylko futro... — ucieszyłem się — i przyniosę...

— Ach nie... nie... Proszę mi podać przez parawan... tu nie wolno wchodzić...

— Wiem, że oczywiście przez parawan... Proszę się nie obawiać, nie jestem żadnym bandytą...

— Czy ja wiem... ludzie przejezdni...

— Hm... trudno, więc przez parawan... Niema w tem nic osobliwego, tembardziej... że jestem doktorem — skłamałem — a lekarze, damscy fryzjerzy i komisarze policji mają prawo wkraczać do życia prywatnego.

— Czy pan mówi prawdę, że pan jest doktorem?... Poważnie?...

— Słowo honoru. Więc pani pozwala mi przynieść sobie proszek?

— Jeżeli jest pan doktorem, to proszę... Tylko poco ma się pan trudzić? Mogę przysłać do pana męża... Fiedia — ściszyła brunetka głosik — Fiedia, obudźże się śpiochu. Wstań i wyjdź za parawan. Doktór jest tak uprzejmy, że proponuje nam perski proszek.

Obecność za parawanem „Fiedi“ była dla mnie nowiną wprost oszałamiającą. Doznałem jakby uderzenia obuchem... Duszę mą ogarnęło uczucie, jakiego zapewne doznaje kurek od fuzji, po spaleniu strzału na panewce: i wstyd, i żal, i złość... Zrobiło mi się tak smutno na sercu i takim obrzydliwcem wydał mi się ów „Fiedia“, gdy wyłonił się z za parawanu, żem omal nie zawołał pomocy.

„Fiedia“ był wysokim, żylastym, pięćdziesięcioletnim mężczyzną, z siwemi baczkami, zaciśniętemi „urzędniczemi“ wargami, z siecią błękitnych żyłek, biegnących od nosa do skroni. Był w szlafroku i w pantoflach.

Jest pan niezmiernie uprzejmy, doktorze... — oświadczył, biorąc odemnie perski proszek i powracając do siebie za parawan. Merci... czy i pana złapała w drodze zamieć śnieżna?

— Tak — oburknąłem — układając się na kanapie i gwałtownie naciągając na siebie futro. — Tak...

— Taak... Zinoczka! Po nosku twoim biegnie pluskwa, czy pozwolisz, że ją zdejmę...

Pozwalam — zaśmiała się Zinoczka — nie złapałeś! Radca stanu, którego wszyscy się boją, nie umie dać sobie rady nawet z pluskwą.

— Zinoczka!... Przy obcym człowieku... (westchnienie!) ty tak zawsze... Mój Boże...

— Świnie... spać nie dają — mruknąłem, złoszcząc się, sam nie wiem dlaczego.

Małżonkowie dość szybko zamilkli. — Przymknąłem oczy, starając się nie myśleć o niczem, by usnąć. Upłynęło jednak pół godziny, godzina... a ja wciąż nie spałem. Wkońcu sąsiedzi moi zaczęli się znów poruszać i... szeptem łająć.

— Zdumiewające. Nawet perski proszek nie działa — mamrotał Fiedia. — Jakże ich dużo tych pluskiew. Doktorze, Zinoczka prosi, bym zapytał pana, dlaczego pluskwy tak ohydnie śmierdzą.

Rozgadaliśmy się. Mówiliśmy o pluskwach, o pogodzie, o rosyjskiej zimie, o medycynie w której tak samo mało jest sensu, jak i w astronomji. Gawędziliśmy nawet o Edisonie.

— Zinoczka! Nie krępuj się! Przecież to doktór — usłyszałem szept po rozmowie o Edisonie. — Nie róbże ceremonji i zapytaj... Czegóż się boisz. Szczerbiecow nie pomógł, a ten może być pomoże!

— Sam zapytaj — broniła się Zinoczka.

— Doktorze — zwrócił się znów do mnie Fiedia — od czego żonę moją w piersiach dusi. Kaszel... wie pan... i dusi jakby, wie pan, coś zakrzepło...

— Ach, to wymaga długiej rozmowy... tak odrazu odpowiedzieć na to nie można — próbowałem się wykręcić.

(Dok. nast.).

Urodzaje a drożyzna.

W niektórych okolicach Polski ulewne deszcze zniszczyły siana i częściowo zboża. Klęska dotknęła na szczęście tylko poszczególne gospodarstwa, stanowiące w stosunku do całości ilość minimalną. Na ogół bowiem mamy świetne urodzaje w Polsce, jak to wynika z wiadomości sygnalizowanych ze wszystkich stron kraju.

W tych warunkach za zbrodniczą uważać się musi akcję spekulantów zbożowych, którzy zamknęli magazyny i nie dostawiają miastom zboża i mąki pod pozorem, że brak tych artykułów wywołała tegoroczna klęska nieurodzaju.

W deklaracji rządowej słyszało się niejedno o potrzebie naprawy stosunków gospodarczych kraju, podniesienia dobrobytu ogółu itd. lecz wszystkie te oświadczenia nie przejdą poza sferę gołosłownych frazesów, dopóki rząd bowiem ułatwia pośrednio i bezpośrednio wzrost drożyzny: pośrednio przez tolerowanie nadużyć młynarzy i handlarzy, bezpośrednio przez zniesienie cła wywozowego i przez finansowanie wywozu.

We wszystkich większych miastach i ośrodkach przemysłowych zabrakło nagle chleba, jakgdyby istotnie deszcz spłukał i opróżnił napełnione zbożem magazyny. W rzeczywistości nie doszło do wyczerpania zboża i mąki zeszłorocznej ani zmniejszenie zbiorów tegorocznych, jest to tylko bezczelna wymówka grasantów spekulacyjnych, którzy wzięli sobie do pomocy żywioł wody a wzięliby i djabła, byleby tylko zarobić najwięcej i bogactw namnożyć z krzywdą mas i kraju.

Co do rzekomego wyczerpania się zapasów mąki, to ciekawe odkrycie zostało dokonane w Częstochowie, gdzie piekarze przestali wypiekać chleb rzekomo z braku mąki. Policja tamtejsza zajrzała piekarzom do składów i okazało się, że większość z nich posiadała znaczne zapasy mąki, ale nie chciała ich użyć do wypieku w przewidywaniu rezultatu krzyków o klęsce w postaci znacznej zwyżki cen.

W tej chwili tak samo poczynają sobie piekarze lwowscy, nie wiemy tylko, czy policja lwowska pójdzie śladem częstochowskiej.

Wogóle jakieś dziwy dzieją się ze zbożem i mąką, które nagle znikają, gdy cena ich staje się przystępna dla ogółu a zjawiają się, gdy tylko idące spekulacji na rękę komisje cennikowe ceny ich podniosą.

Gdy chleb jest drogi, wszystko jest drogie, chleb bowiem jest podstawowym artykułem żywności i niejako regulatorem cen wszystkich innych artykułów.

Charakterystyczne jest, że drożyzna wzrasta właśnie w tymsamym czasie, kiedy rząd, mając już pełnomocnictwa w kieszeni, zabiera się do fabrykowania na ich podstawie dekretów. Ależ do walki z drożyzną nie potrzeba ani pełnomocnictw ani dekretów, potrzeba tylko dobrej woli. A czy rząd ją znajdzie wobec faktu, że osiągnął wszystko co chciał właśnie przy pomocy tych, przeciw którym walka z drożyzną musiałaby być skierowaną? Czy rząd, który endecji: reprezentacji Lewiatana, Piasta: reprezentacji bogatych chłopów i dubadecji: reprezentacji wielkich rolników zawdzięcza swe sukcesy, będzie mógł wobec nich wystąpić z silną ręką, bez której o usunięciu nadużyć niema mowy?

Zdaje się że rząd w całej tej sprawie widzi tylko jedną stronę zagadnienia, mianowicie możliwość poprawy bilansu handlowego przez masowy wywóz zboża. Czy jednak ten niewątpliwy zysk nie zostanie stracony z naddatkiem przez późniejszy przywóz mąki zagranicznej? Czy konieczność nieuniknona podwyżki płac nie zaciąży bardziej na gospodarstwie społecznem aniżeli chwilowa konjunktura bez oglądania się na przyszłość?

Trzeba dobrze się zastanowić, zanim się zdecyduje kontynuowanie dotychczasowej polityki aprowizacyjnej w obecnym i w przyszłym czasie. Są szkody, których potem już powetować nie można, a do takich należy utrata tej części zboża, która bez zabezpieczenia spożycia wewnętrznego zostanie wywieziona, nie mówiąc o szkodzie, jaka wyniknie dla państwa z niezadowolenia szerokich mas, które widzą wzrost drożyzny w czasie, kiedy na to niema żadnego usprawiedliwienia.

—::—

Obieg banknotów Banku Polskiego wynosi obecnie 456 miljonów złotych o pokryciu 36 i pół proc. w złocie. Znaczy to, że Bank Polski posiada w swym skarbcu 161 miljonów złotych w złocie, czyli przeszło 31 miljonów dolarów. Obecnie, gdy pokrycie w złocie ma być zwaloryzowane według faktycznej wartości złotego na poziomie 9 zł. za dolara, to pokrycie banknotów wynosi właściwie 279 miljonów złotych w złocie. A że Bank Polski projektuje obniżyć pokrycie w złocie na 25 proc., więc na podstawie istniejącego pokrycia można będzie emitować nowe banknoty na sumę 350 miljonów złotych. (WIP.).

Nad grobem Jauresa.

W dwunastą rocznicę jego śmierci.

Wrażliwy na wielkość swej historji i sławę swych znakomitych synów lud francuski umie czcić swych zmarłych. Nigdzie na tak stosunkowo niewielkiej przestrzeni nie znajduje się tak wiele wspaniałych pomników grobowych, jak w Paryżu: czy to na cmentarzu Pere-Lachaise, gdzie krwawo zakończyła się tragedja komuny w r. 1871, czy na Montrmatre, gdzie w cichym zakątku leży kwieciem ozdobiony grób męczennika i poety Heinego, czy tam, gdzie piętrzy się olbrzymi grobowiec Napoleona, czy też gdzie są groby sławnych Francuzów, nad którymi wznosi się kopuła Panteonu. Tu spoczywają Rousseau, Voltaire i Diderot, którzy duchowo przygotowali rewolucję francuską i tu spoczywa także człowiek, którego nazwisko na wieki wryte jest w sercu proletarjatu, ten, który posiadał dar wymowy, jakiego żaden bojownik klasy pracujący przed nim ani po nim nie miał, mąż myśli i czynu — Jan Joures.

Bez wypytywania poznaje się jego grób z pośród wielu innych. Kwiatami zasypana jest prosta płyta kamienna, pod którą drzemią prochy wielkiego apostoła pokoju. Zaledwie dostrzedz można zbladłą zieleń powiędłych wieńców miłości i czci: wszędzie czerwień, czerwień wstęg wieńcowych, które składają tu liczne organizacje partyjne i zawodowe Francji, przyjaciele i wielbiciele wielkiego Zmarłego z całego świata, partje socjalistyczne potężnych narodów ziemi.

Tak zjednoczyli się proletarjusze wszystkich krajów z robotnikami Francji około tego, który był nietylko największym synem swego narodu, ale należał i do nas wszystkich — aby oddać hołd pamięci pierwszej ofiary wielkiej wojny. On był na daleko świecącym symbolem pokoju, usuniętym po to, aby najstraszliwsza rzeź ludów mogła się rozpocząć.

I On znalazł się w pierwszym szeregu posępnej armji poległych. O, niech przyjdą miljony w pielgrzymce do jego grobu, aby rozżarzyła się w nich iskra, gorejąca w sercu jego płomieniem! Iskra szlachetnego zapału dla dzieł pokoju, dla wspólnej kultury... bo grób jego jest tą latarnią, oświetlającą nam drogę na Golgotę, którą iść musimy, mijając stacje cierpienia a na końcu której znajduje się świątynia Zbawienia... ku niej bowiem idziemy, aby w niej — mniejsza o to, my czy przyszłe pokolenia — święcić zwycięstwo socjalizmu, trjumf człowieczeństwa...

—::—

Jak za dawnych dobrych czasów.

Z powodu ulewnych deszczów żyto zżęte stoi w niektórych okolicach w kopach i czeka zmiłowania Bożego, to jest pogody, by się osuszyć i dostać do stodół. Że z tego powodu niejedno gospodarstwo ucierpi, to nie ulega wątpliwości.

Czy tak jednak być musi? Czy zboża tego nie można było sprzątnąć przed deszczem? Zastanawia się nad tem „Czas" i pisze słusznie, co utrudniło zbiór:

A przecież, gdyby ktoś rolnikowi powiedział w sobotę, że niedziela będzie sucha, a w niedzielę, że poniedziałek będzie deszczowy, byłby mógł conajmniej o dwie trzecie więcej zwieźć do stodoły. W Polsce bowiem rolnik zdany jest na przepowiednie górali, obserwacje zachodu słońca, rosy, bodaj że lotu ptaków, jak dawniej augurzy, wreszcie na strzykanie w kościach i słynny barometr idący zawsze w górę, gdy deszcz pada. Nasz rolnik nie wie co robić, gdy tymczasem, gnije mu w polu zboże.

Tymczasem w Niemczech radjostacje, gęsto porozrzucane komunikują stan pogody kilka razy dziennie,, tak n. prz. Wrocław cztery razy dziennie, prócz tego można wszędzie spotkać wykresy, komunikaty i t. p.

U nas zaś nic podobnego, mimo iż jesteśmy państwem rolniczem i mamy odpowiedni instytut kilkaset stacyj obserwacyjnych (nawiasem mówiąc niedostatecznie subwencjonowanych i ledwie wegetujących). A możnaby uniknąć wielu klęsk, przymrozków wiosennych itp., gdyby istniała gęsta sieć choćby małych przekaźnikujących tylko nadania większych stacji radjowych, co dla rolnictwa mogłoby być wielce zbawiennem. Gdyby w Polsce jak to było choćby przed wojną, — istniały sygnalizacje pogody, jeśli nie zapomocą radja, które najlepiejby się nadawało ku temu, to choćby zapomocą urzędów pocztowych i stacyj — możnaby zebrać lepiej plony, mogłyby w tym roku lepiej wypaść pierwsze sianokosy, mogłoby żyto być już w stodołach, — tymczasem zaś gnije jeszcze w wielu wypadkach w polu.

—::—

O ustalenie kursu złotego.

„Hajnt" zwraca uwagę, że pokrycie złotego wynoszące 33 proc. jest obliczane według parytetu 5, 18, a że jednak złoty ma parytet 9 zł. więc obecne faktyczne pokrycie złotego wynosi 55 proc., podczas gdy Bank Polski ocenia je w swych bilansach na 36 i pół proc. Co do wysokości kursu stabilizacyjnego złotego domagają się sfery gospodarcze, aby Rząd wraz z Bankiem Polskim zdecydował się jak najprędzej na nowy kurs złotego i prawnie ten kurs przeprowadził. Gdy to się stanie, nie będzie już zachodziła obawa o dalszą zwyżkę złotego i będzie można dokonać nowej znacznej emisji banknotów, które będą posiadały normalne pokrycie w złocie.

4348 ofiar komunikacji ulicznej.

Pisma wiedeńskie podają, że w r. 1925 zaszło w Wiedniu 4348 nieszczęśliwych wypadków z powodu potrąceń czy przejechań przez automobile, motocykle, rowery i dorożki. Z liczby tej 3090 osób zostało zranionych, a 65 zabitych. Nadwyżka nieszczęśliwych wypadków w porównaniu z rokiem ubiegłym wynosi 1082.

Faktem jest, że więcej niż połowa tych wypadków spowodowana była nieostrożnością przechodniów.

—::—

Nowiny z dnia.

Lwów, dnia 5 sierpnia

REDAKTOR NACZELNY, tow. Jan Szczyrek wyjechał na kilkutygodniowy urlop wypoczynkowy.

—:::—

REPERTUAR TEATRU WIELKIEGO WE LWOWIE.
Czwartek, o godz. 7.30 wiecz. „Nietoperz“.
Piątek, o godz. 7.30 wiecz. „Orłow“.
Sobota, o godz. 7.30 wiecz. „Marietta“.

REPERTUAR TEATRU NOWOŚCI:
Czwartek, o godz. 7.30 wiecz. „Wujaszek Wania“. Premiera. Gośc. występ Aleksandra Zelwerowicza.
Piątek, o godz. 7.30 wiecz. „Wujaszek Wania“. Gośc. występ Aleksandra Zelwerowicza.
Sobota, o godz. 7.30 wiecz. „Wujaszek Wania“. Gośc. występ Aleksandra Zelwerowicza.

REPERTUAR TEATRU MAŁEGO (ul. Gródecka 2):
Gościnne występy IRENY SOLSKIEJ i STANISŁAWY WYSOCKIEJ.
Czwartek, o godz. 7.30 wiecz. „Lady Frederick“.
Piątek, o godz. 7.30 wiecz. „Lady Frederick“.
Sobota, o godz. 7.30 wiecz. „Lady Frederick“.

Teatr Mały wobec wielkiego powodzenia daje codziennie dowcipną komedję „Lady Frederick“ z niezrównaną mistrzynią djalogu p. Ireną Solską, pięknie kreującą postać angielskiej arystokratki, z dzielnie sekundującą jej p. Stanisławą Wysocką, przepyszną w roli intrygantki, oraz całym doskonałym zespołem, warszawskim, na którego czoło wysuwają się pp. Buszyński, Bryjiński, Ruszkowski i p. Niedźwiecka.

Teatr Nowości wystawia dziś — po raz pierwszy — niegraną od wielu lat, słynną sztukę Antoniego Czechowa: „Wujaszek Wania“, w której wystąpi po raz pierwszy — jako odtwórca postaci tytułowej — znakomity artysta i reżyser Teatru Narodowego, Aleksander Zelwerowicz, z zespołem pp.: Kopczewskiej, Ładosiównej, Pilerowej, Rybickiej, Biejeckiego, Czakiego i Żyteckiego.

—:::—

DYREKCJA ZAKŁADÓW SIEROCYCH we Lwowie, ul. Kadecka l. 30 komunikuje, że nie przyjmuje żadnych dzieci dla braku miejsca w tych Zakładach.

HODOWCY DROBIU, GOŁĘBI I KRÓLIKÓW powitają z zadowoleniem wiadomość, iż w pierwszych pięciu dniach tegorocznych Targów Wschodnich we Lwowie odbędzie się w osobnym pawiljonie targ drobiu etc.

Otwarcie nastąpi 5., zaś zamknięcie 9. września. Szczegółowych informacji udziela, prospekty targu drobiowego wysyła sekretarjat targu we Lwowie, ul. Kopernika 20.

POSZKODOWANY WŁAMYWACZ. Nieznany osobnik przyniósł w nocy drabinę, długą na 10 m. na podwórze domu Józefa Rataja przy drodze Lubieńskiej i przystawiwszy ją do okna, zamierzał dostać się przy jej pomocy do mieszkania w celu dokonania kradzieży. Hałas spowodowany ustawieniem drabiny zbudził jednak ze snu Rataja, który zerwawszy się na równe nogi, krzykiem i przekleństwami napędził sporo strachu niefortunnemu złodziejowi. Osobnik ten zdenerwowany niegościnnem przyjęciem, stracił zupełnie głowę, a nie mając upodobania w nocnych krzykach i awanturach zbiegł tak pospiesznie, że pozostawił z trudem przyniesioną drabinę w podarunku Ratajowi. Powiadomiona o tem policja poszukuje obecnie tego rozstrzepanego złodzieja, zapewne aby mu zwrócić zapomnianą drabinę. Dotychczas bowiem nie zgłosił się on po odbiór swej zguby.

CENY ZBOŻA od pewnego czasu mają tendencję zwyżkową. Powodem tego jest spekulacja handlarzy zbożowych, którzy wstrzymują się ze sprzedażą aby uzyskać zwyżkę cen. Przed paru bowiem tygodniami był nadmiar zboża w kraju i ceny były o 8 zł. na 100 kg. niższe niż obecnie po świeżej zniżce po żniwach. Ułatwienia, jakie udziela rząd przy eksporcie zboża zagranicę, podsycają spekulację drożyźnianą hurtowników i producentów.

Wczoraj notowano na giełdzie zbożowej we Lwowie ceny szacunkowe bez transakcji: pszenica nowa 42.75, żyto nowe 29, owies 27—28 zł.

AWANTURNICZY LOKATOR. W związku z notatką pod tym tytułem przesyła nam p. Marczewski wyjaśnienie, że kobieta, o której była mowa, pozostawała u niego w posłudze i że stosunek służbowy został rozwiązany prawnie, wobec czego nie może sobie rościć pretensji do mieszkania w jego lokalu.

POŻAR MIESZKANIOWY. W mieszkaniu Marji Link, przy ul. Kochanowskiego, wybuchł wczoraj po północy pożar, przyczem spaliła się część sufitu oraz stół kuchenny. Straż pożarna ogień ugasiła. Powodu pożaru nie zdołano na razie ustalić.

ZAMACH SAMOBÓJCZY ŻEBRACZKI. Blima Flug żebraczka, zatruła się wczoraj rano w budce na pl. Solskich kwasem solnym. Pogotowie rat. udzieliło jej pomocy. Obok wijącej się w bólach znaleziono kartkę, na której desperatka napisała, że truje się z tęsknoty za dzieckiem, które oddała do zakładu.

SAMOBÓJSTWO Z POWODU KALECTWA. 19-to letni Arnuj Iserjand, zam. przy rodzicach przy ul. Serbskiej l. 1, był od urodzenia garbuskiem. Kalectwo to i niemożność zarobkowania na życie martwiło go srodze. Z tego też powodu nosił się on od dłuższego czasu z zamiarem samobójczym, o czem wiedzieli rodzice.

Wczoraj po godzinie 8 wieczorem, matka I., wróciwszy do domu, zastała drzwi zamknięte. Tknięta złem przeczuciem, wyważyła przemocą drzwi i wówczas ujrzała ze zgrozą wiszącego na haku przy drzwiach swego syna. Desperata odcięto natychmiast i zawezwano lekarza Pogotowia rat. Ten jednak stwierdził zgon denata. Zwłoki na polecenie lekarza miejskiego dr. Kiejanowskiego odstawiono do kostnicy cmentarza żydowskiego.

—:::—

Pływająca wystawa turecka w Gdyni.

GDYNIA, 4. 8. (Pat). Wczoraj o godz. 19-tej przybył tu okręt turecki „Kara Denis“, z wystawą przemysłu tureckiego. Na spotkanie wyjechały na granicę polskich wód terytorjalnych dwa okręty wojenne oraz kilka hydroplanów, które następnie towarzyszyły okrętowi tureckiemu aż do portu. Po zarzuceniu kotwicy na pokład „Kara Denis“ udał się celem powitania gości wojewoda pomorski Dr. Wachowiak jako przedstawiciel rządu, poseł turecki w Warszawie, wojewoda śląski Dr. Bilski, prezes komitetu przyjęcia Kiltynowicz z członkami komitetu oraz szereg innych osobistości ze sfer rządowych i przemysłowo - handlowych. Po otwarciu wystawy przez posła tureckiego, wojewoda pomorski Dr. Wachowiak powitał w imieniu rządu polskiego gości tureckich w porcie polskim, poczem przedstawiciel Centralnego Związku kupców p. Friede podkreślił, że kupiectwo polskie żywi dla narodu tureckiego najgłębszą sympatję i pragnie gorąco zacieśnić stosunki handlowe pomiędzy obu rządami. O godz. 21.30 w sali kasyna w Gdyni rozpoczął się obiad, wydany przez komitet przyjęcia dla gości tureckich.

—:::—

Groźny pożar pod magazynami amunicyjnemi.

Przed niedawnym czasem budziły zgrozę opisy wybuchów magazynów z amunicją w Stanach Zjednoczonych. Eksplozje siały zniszczenie w promieniu kilkunastu mil. Myślałby ktoś, że czynniki kompetentne u nas wyciągnęły z tego jakąś naukę. Okazuje się jednak, że nikt nie troszczy się o bezpieczeństwo dwustu tysięcznego miasta.

CZY ZAMACH NA PROCHOWNIĘ?

Tuż pod bokiem miasta, za Janowską rogatką znajduje się duża prochownia. Przed laty głośną była sprawa planowanego zamachu na ten magazyn, w związku z czem zostali rozstrzelani Dittrich i Solonenko.

Niebezpieczny ten objekt dla miasta nie został przeniesiony jednak w dalsze okolice.

Wczoraj o godzinie 2 w nocy warta zaobserwowała jakiegoś osobnika, który usiłował przedostać się przez ogrodzenie druciane do wnętrza tej prochowni. Indywiduum to przytrzymano i oddano w ręce policji. Był to 20-letni Oleksa Kostiuk, zam. w Krukowie koło Żółkwi. Zachodzi silne podejrzenie, że planował on zamach na tę prochownię.

Śledztwo w tej sprawie zachowane jest w tajemnicy.

PROCHOWNIA ZAGROŻONA POŻAREM.

Wczoraj o godzinie 9 rano zaalarmował mieszkańców Kleparowa olbrzymi ciemny słup dymu. Nie ulegało wątpliwości, że był to pożar i jak kierunek wskazywał palilo się tuż pod lepiankami, gdzie znajduje się w wielkiej ilości złożona amunicja. W razie zapalenia się tych magazynów Kleparów, oraz duża połać miasta srodze ucierpiałyby od eksplozji.

W oddaleniu 200 kroków od prochowni znajdują się baraki gdzie przebywa oddział saperów. Żołnierze ci gotowali w wielkim kotle ter, który używali do konserwacji drutów kolczastych. Ter ten zapalił się, płomienie zaś groziły rozszerzeniem się ognia i na dalsze objekty.

Zaalarmowana Miejska straż pożarna wyruszyła w komplecie na miejsce wypadku. Ogień zlokalizowano i ugaszono przy pomocy oddziału żołnierzy.

Fakty podobne świadczą, iż Lwów znajduje się wprost na wulkanie. Dzięki opieszałości i lekkomyślności z jaką traktuje się tę sprawę pewnego dnia możemy przeżyć katastrofę w takich rozmiarach jakiej jeszcze nie oglądaliśmy. Kwestja przeniesienia składów amunicyjnych zdala od miasta jest przeto sprawą pierwszorzędnej wagi i nie cierpiącej zwłoki.

—:::—

Sprawy partyjne.

ZNACZEK MILICYJNY PPS.

Staraniem Sekretarjatu Generalnego CKW. został sporządzony znaczek metalowy posrebrzany jako odznaka Milicji Porządkowej PPS. — Cena znaczka wynosi 1 zł. 50 gr. — Zamówienia należy nadsyłać do Sekretarjatu Generalnego CKW., ul. Warecka 7.

TOWARZYSZE I TOWARZYSZKI.

Pamiętajcie o ofiarach wypadków w Inowrocławiu. Spieszcie im z pomocą materjalną.

—:::—

N. P. R. w rozsypce.

Fronda przeciw warchołom separatystycznym

Walka na terenie N. P. R. poznańskiego zaostrza się coraz bardziej. Komitet opozycji wydał okólnik do wszystkich zarządów partyjnych, nawołując do wzmożonej akcji przeciw „prawowiernemu“ zarządowi z pos. Hertzem na czele. W okólniku tym czytamy:

„Obecny reakcyjny zarząd wojewódzkiego N. P. R. stosuje bezprzykladny, nie mający nigdy dotąd miejsca w N. P. R. terror w stosunku do tych wszystkich członków partji, którzy potępiają monarchistyczno-separatystyczną politykę tego zarządu. Po wykluczeniu z partji całego szeregu działaczy, po zakwestjonowaniu prawa wstępu na zjazd wojewódzki licznym delegatom prawnie i legalnie wybranym w filjach, przystąpił obecnie zarząd wojewódzki do rozwiązywania całych filij i poszczególnych zarządów lokalnych“.

W dalszym ciągu komunikatu tego czytamy:

„Wobec powyższego skandalicznego terroru wzywamy wszystkich członków partji i wszystkie filje opozycyjne do karności i wytrwania, a przedewszystkiem do niepoddania się bezprawnemu terrorowi zarządu wojewódzkiego i wybierania delegatów na zjazd wojewódzki według własnej woli, szczerych obrońców ludu i wypróbowanych demokratów, którzy potrafią na zjeździe wojewódzkim rozprawić się „z praworządnymi, reakcyjnymi dyktatorami“.

Separatystyczno-monarchistyczna klika w N. P. R. ratuje się terrorem przed klęską, co nie przeszkodzi, że najbliższe wybory usuną tych zdrajców klasy robotniczej z widowni.

—:::—

Państwo Sowietów przed nowemi wstrząśnieniami.

Masowe aresztowania. — Tajne magazyny amunicji.

WILNO, 4. 8. Według wiadomości z Moskwy opozycja z każdym dniem rośnie w siłę.

G. P. U. wykryło, że w mieście Wisznia-ki wzdłuż drogi żelaznej z Moskwy do Kazania znajdują się

TAJNE ARSENAŁY GRUPY OPOZYCYJNEJ,

przygotowane do powstania. Arsenały chronione były przez zbrojne oddziały opozycji. Wysłano tam automobile pancerne i pułk piechoty. Po krótkiej walce prowizoryczna forteca opozycjonistów została zdobyta, a obrońcy jej aresztowani.

MOSKWA, 4. 8. W dniu wczorajszym miejscowe G. P. U. wydało szereg daleko idących zarządzeń represyjnych, skierowanych przeciwko opozycji. W szczególności represje dotknęły sfery wojskowe, które oddawna już podejrzewane były o kontakt z Trockim i jego zwolennikami. Wielkie rozmiary przybrały aresztowania w wydz. politycznym armji, gdzie aresztowano przeszło stu instruktorów politycznych i kilkunastu czerwonych oficerów zawodowych. Dalej aresztowania objęły urząd telegrafu, radiostacji, fabryki przemysłu wojennego w Moskwie i okolicach oraz kilkunastu urzędników moskiewskiej centrali kolejowej.

Na Hodynce znajduje się w tej chwili 5 samochodów pancernych, co świadczy o obawie władz moskiewskich przed wybuchem natychmiastowych demonstracji zbrojnych opozycji jako kontrakcji w stosunku do masowych aresztowań.

Giełdziarze niem. i ang. grają na zwyżkę złotego!

Z kół finansowych dowiaduje się „Robotnik“, że na giełdach zagranicznych odczuwać się daje silna akcja, mająca na celu podniesienie kursu złotego. Akcja ta prowadzona jest z dwuch stron, a mianowicie przez pewne sfery niemieckie i angielskie. Obecny kurs złotego pozwala na znaczny eksport zagranicę i na konkurencję z wyrobami niemieckiemi, co przy znaczniejszej zwyżce kursu stałoby się niemożliwe. Angielskie sfery finansowe, zainteresowane w eksporcie węgla, rozumieją, że na wypadek zlikwidowania strajku węglowego pewne rynki opanowane obecnie przez węgiel polski z powodu jego znacznie niższej ceny, mogą być dla Anglji stracone. W ostatnim okresie rzucono 80 tysięcy funtów szterlingów na interwencję zwyżki złotego.

Fałszywe cyfry.

Dnia 3. sierpnia odbyło się posiedzenie Komisji Statystycznej dla ustalenia kosztów utrzymania. Ustalono, iż wysokość kosztów utrzymania zmniejszyła się w miesiącu lipcu o 3.43 proc. Cyfra ta jednak jest fałszywa. Nie uwzględniono bowiem faktycznych kosztów mieszkania.

W maju tow. Lenga postawił w Komisji wniosek by w kosztach mieszkania uwzględniać 6 proc. podwyżkę przewidzianą ustawą o ochronie lokatorów, chociaż nowela do tejże ustawy zawiesiła podwyżki w stosunku do mieszkań jednopokojowych. W rzeczywistości bowiem kamienicznicy komorne podwyższają, pozatem wielu pracowników w szczególności umysłowych, tak licznych w Warszawie, posiadają mieszkania większe. Uwzględniając powyższe, Komisja Statystyczna wniosek tow. Lengi przyjęła i stosowała go przez 3 miesiące. Obecnie jednak na zebraniu Komisji Statystycznej przedstawiciel Gł. Urzędu Statystycznego wystąpił przeciwko powyższemu wnioskowi, mówiąc, iż uważał go za tymczasowy, chociaż w protokole żaden termin nie jest przewidziany. Korzystając z nieobecności przedstawiciela Zw. Ch. D., przeprowadził reasumcję wniosku tow. Lengi. Przeciwko temu zaprotestowali przedstawiciele prac. umysłowych, Zw. klasowych i Zjedn. Zaw. Polskiego, nie podpisując protokołu.

Stosunki Sowietów z państwami bałtyckiemi.

BERLIN, 4. 8. (Pat). Moskiewski korespondent „Voss. Ztg.“ donosi, że rząd sowietów ogłosił dziś noty łotewską, estońską i fanlandzką, w sprawie układu gwarancyjnego. Memorandum łotewskie wskazuje na konieczność zawarcia projektowanego paktu gwarancyjnego i wyraża gotowość przystąpienia do ustnych rokowań zarówno w sprawie paktu jak i specjalnej konwencji arbitrażowej. Następnie rząd łotewski proponuje zwołanie komisji przygotowawczej, złożonej z delegatów wszystkich zainteresowanych państw w celu zajęcia się treścią przyszłego paktu gwarancyjnego. Noty estońska i finlandzka mają podobne brzmienie. Równocześnie jednak rząd finlandzki zaznacza, że fakt podkreślony w nocie posła sowieckiego, jakoby rząd finlandzki proponował uregulowanie sprawy wysp Alandzkich drogą osobnej konwencji, polega na nieporozumieniu, ponieważ rząd finlandzki zamierza w tej kwestji przystąpić tylko do wymiany not z rządem sowieckim, nie dąży natomiast do zawarcia konwencji bezpośredniej.

—:::—

Reakcji węgierskiej nie potrzeba nowego parlamentu.

WIEDEŃ, 4. 8. Donoszą z Budapesztu: Ogromne rozgoryczenie w kołach opozycji wywołało oświadczenie prezydenta parlamentu, że mandat obecnej Izby przedłużony będzie najprawdopodobniej o dalsze 2 do 3, a nawet może i do 5 lat, a to w tym celu, aby oszczędzić krajowi walki wyborczej w czasie, gdy kraj dla konsolidacji wewnętrznej i zewnętrznej potrzebuje spokoju i ciągłości pracy.

„Esti Kurier“ zapowiada jaknajostrzejszą walkę opozycji przeciwko temu projektowi, zmierzającemu do utrzymania dotychczasowego kursu w rządzie i większości parlamentarnej.

Rząd franc. przeciw zachłanności Ameryki.

PARYŻ, 4. 8. W kołach poinformowanych twierdzą, że francuski gabinet postanowił przedłożyć parlamentowi do ratyfikacji francusko-angielski układ w sprawie długów, natomiast układ z Ameryką uznał za niemożliwy do przyjęcia. Gabinet francuski powziął tę decyzję, ponieważ Poincaremu udało się uzyskać długoterminowe kredyty dla podniesienia kursu franka w Holandji, Skandynawji i Szwajcarji.

Z Nowego Yorku donoszą: Francja wypłaciła wczoraj Ameryce 10 miljonów dolarów procentu od długów wojennych.

Jak się Polska opiekuje swemi dziećmi

WARSZAWA, 4. 8. Wicedyrektor Polskiego Komitetu Pomocy Dzieciom Dr. M. Gromski, wygłosił onegdaj przez radjo odczyt na temat opieki społecznej nad dzieckiem.

Z odczytu tego dowiadujemy się, że w r. z. Rząd polski wydał na opiekę nad dzieckiem 4.8 milj. złotych, podczas gdy rząd francuski — 52 milj. zł.

Nawet Węgry, liczące prawie 4 razy mniej ludności niż Polska wydały na zakłady opiekuńcze dla dzieci 5.5 milj. zł., zaś na instytucje opieki otwartej nad niemowlętami 350 tys. zł. (w Polsce 53 tys. zł.).

Jeżeli taki stan rzeczy ma trwać nadal, opieka nad dziećmi w Polsce zamiast rozwijać się i doskonalić, zacznie się cofać wstecz.

—:::—

MIĘDZYNARODOWY KONGRES PRAWNIKÓW.

WIEDEŃ, 4. 8. Przygotowania do międzynarodowego kongresu prawników, który odbędzie się w Wiedniu w dniach od 5. do 11. bm. są już na ukończeniu.

W obfitym programie przyjęć przewidziana jest także wycieczka do posiadłości prywatnej prezydenta republiki austrjackiej, Hainischa.

Ze spisu uczestników wynika, że największe powagi świata prawniczego wszystkich państw kulturalnych przybędą do Wiednia.

Z punktu widzenia politycznego najciekawszy będzie referat i dyskusja na temat mniejszości narodowych.

Jutro przybędzie delegacja polska. Udział jej będzie stosunkowo liczny.

Z Związku Legjonistów Polskich.

PODZIĘKOWANIE. Zarząd Okręgu Związku Legjonistów Polskich we Lwowie poczuwa się do miłego obowiązku najuprzejmiej podziękować P. T. Prezydjum Miasta i Dyrektorowi Teatrów Miejskich p. Barwińskiemu za udzielenie sali Teatru Wielkiego na Uroczystą Akademję dnia 1. bm. WP. Pułk. Taugnerowi za przydzielenie orkiestry 40 p. p., WP. Prof. Dr. Górce i P. T. Artyst. Teatr. Buczyńskiej H., Korytko W., Szczepańskiemu A., oraz WP. Karerównej za łaskawy udział w Uroczystej Akademji, WP. Inspektorowi Stahlowi za doskonałą dekorację sceny Teatru Wielkiego.

—:::—

Baczność Legjoniści i Strzelcy! W piątek, dnia 6. sierpnia br. punktualnie o godz. 4-tej popołudniu w westybulu Dworca Głównego zbiórka dla wyjeżdżających do Kielc na Doroczny Zjazd Legjonistów, w którym weźmie udział Marszałek Piłsudski. Odjazd ze Lwowa o godz. 4.50 popołudniu. Przyjazd do Kielc w sobotę, 7. bm. o godz. 7.25 rano. Wagony dla uczestników zarezerwowane.

—:::—

Echa skandalu w ambasadzie paryskiej.

P. Kazimierz Smogorzewski, do niedawna współpracownik wszystkich pism endeckich, popadł w jakiś spór z zarządem poryskiego związku b. wojskowych, który, jak p. S. twierdzi, oczernił go listownie wobec zarządu FIDAC (Międzynarodowej federacji byłych kombatantów państw aliackich).

Otóż w związku z tym listem p. Smogorzewski — jak pisze — spoliczkował w ambasadzie polskiej drugiego sekretarza ambasady Czaykowskiego, rzucając mu karteczkę ze swojem nazwiskiem, adresem oraz następującym dopiskiem: „Dostał J. W. Hrabia po pysku za podpisanie listu do F. I. D. A. C., każdego, kto cześć moją zbrukać się ośmieli spotka to samo“...

W odpowiedzi na to ambasador Chłapowski zażądał (jak dalej podaje p. Smogorzewski) we francuskiem ministerstwie spraw zagr. wydalenia S. z Francji.

„Po dwóch dniach spostrzegł się, — pisze p. S., — że moja ekspulsja z granic Francji jest niemożliwa. Ratując się, opowiada dziennikarzom, że nigdy o takową nie prosił, że chciał tylko obrony ze strony władz francuskich przeciwko mojej nowej „napaści“... Przeczy tej tezie „a posteriori“ komunikat, jaki w sam dzień zajścia polecił p. Chłapowski wysłać do P. A. T., a w którym czytamy, że „ambasada interwenjowała u władz francuskich w sprawie wydalenia Smogorzewskiego z granic Francji“.

Warto tu zaznaczyć, że p. S., broniąc się przed wydaleniem zaalarmował nawet „Ligę obrony praw człowieka“, czyli instytucji, na którą prasa endecka stale napada, jako na gniazdo masońskie.

Przy okazji swojej obrony, którą p. Smogorzewski rozesłał do prasy polskiej, kreśli on taką sylwetkę ambasadora p. Chłapowskiego.

„Z p. Chłapowskim utrzymywałem zawsze stosunki bardzo poprawne, on wypowiadał się nieraz z sympatjami do mnie, a w ambasadzie byłem niemal codziennym gościem. Miałem oczywiście bardzo prędko wyrobiony sąd o jego talencie (a raczej braku talentu) politycznym, ale tylko małe kółko znajomych o mojem zdaniu wiedziało. Po wypadkach majowych przecież moją opinję o p. Chłapowskim wygłaszałem niejednokrotnie w kołach kolonji polskiej. Zarzucałem mu brak charakteru i pojęcia z XVII-go wieku. Wskazywałem, że człowiek, który najpierw rozsyła komunikat proklamujący, że Marszałek Piłsudski jest „wyjętym poza nawias prawa buntownikiem“; który potem cofa się na całej linji i rozsyła komunikaty bardzo przykre dla członków gabinetu Witosa, a wreszcie zwala wszystko na sekretarza Ponińskiego, który jest „kozłem ofiarnym“ w tej całej sprawie — że taki ambasador nadal w Paryżu pozostawać nie powinien. P. Chłapowski o tem mojem zdaniu wiedział i oczywiście stosunek nasz stał się lodowaty“.

Wszystko to wypisuje p. Smogorzewski teraz. Ale przez długi czas był on źródłem informacji z Paryża całej publiczki chjeńskiej i gdy prasa lewicowa dowodziła to, co on teraz pisze o p. Chłapowskim, że brak mu wszelkich danych na ambasadora — publicysta p. Smogorzewski mówił to podobno tylko bliskim osobom na ucho. Teraz zaś w swoich enuncjacjach prasowych nazywa hrab. ambasadora... „Ochsengrafem“...

Wiadomo, że niezdolny, czy nieudolny ambasador na ważnym posterunku — to dla państwa klęska, którą jak najprędzej usunąć należy... Ale tu dopiero na tle awantury policzkowej nastąpiła u p. S. chęć policzenia się z faworytem endeckim i wypowiedzenia mu gorzkich prawd!...

Nawiązując do opisanej powyżej awantury w ambasadzie paryskiej, która w każdym razie — pomijając osobiste kwalifikacje p. Chłapowskiego — nie przyczyni się do wzmocnienia prestiżu naszej placówki paryskiej, organ emigracyjny PPS. „Prawo Ludu“ kreśli obszerniej sylwetkę p. Smogorzewskiego.

Z uwag jakie o S. robi, znające niewątpliwie dokładnie jego „działalność“ na bruku paryskim, „Prawo Ludu“ wynika, że p. Smogorzewski pętał się po wszystkich emigracyjnych organizacjach polskich i był z nich po kolei wypraszany...

Wyproszenie go z F. I. D. A. C. nie powinno być dla niego nowością. Jeżeli zaś zareagował na nie, wobec p. Czaykowskiego policzkiem, to podkładu całej afery należy szukać gdzieś głębiej, być może w nieporozumieniach z prasą chjeńską, której do niedawna był generalnym informatorem paryskim.

Stąd też płynie jego obecna krytyka ambasadora Chłapowskiego, i nagła zmiana frontu.

Rozwój włoskiego ruchu zawodow. w niewoli faszyzmu.

W Medjolanie odbył się zjazd włoskich Zw. zawodowych, którego celem było omówienie położenia organizacji i wręczenie zarządowi rezolucji dotyczących potrzeb włoskiej klasy pracującej.

Dyskusję poprzedził referat gen. sekretarza Zw. zawodowych, który zdawał sprawę z działalności zw. od listopada 1925 r. — które jak wiadomo, doprowadziły do rozwiązania wszystkich Izb robotniczych.

Referent podnosił również, że związki zawodowe w ostatnich czasach krępowane były w swym rozwoju rozmaitemi represjami, niemającemi prawnego uzasadnienia.

Konfiskata lokalów Związków zawod., i akty gwałtu, wobec pojedynczych towarzyszy nie zdołały osabić ruchu w ostatnich czasach, mimo wielkich przeciwności poczynił znaczne postępy.

Związki zawodowe wniosły do rządu memorjał w obronie ograniczonej ustawodawstwem faszystowskiem swobody rozwoju.

Po wysłuchaniu sprawozdania gen. sekretarza o ogólnej moralnej i finansowej sytuacji związków zawodowych, kongres z zadowoleniem stwierdził, że rozwój ruchu mimo wszelkich stawianych mu przeszkód czyni wielkie postępy.

Z międzynarod. ruchu zawodowego.

ZJEDNOCZENIE W BUŁGARJI.

SOFJA, 3. 8. Przed kilku dniami na wielkiem zgromadzeniu w Sofji ogłoszono zjednoczenie oddzielnie dotychczas działających dwóch grup Zw. zawodowych (Amsterdam) i niezależnych Zw. zawodowych (dawniej Moskwa). Odnośna rezolucja została przyjęta przez uczestników z niesłychanym entuzjazmem. Rokowania, trwające od kilku miesięcy, doprowadzono nadspodziewanie prędko do pomyślnego rezultatu, ponieważ obie strony zrozumiały, że tylko wspólna walka może bułgarski ruch robotniczy zbliżyć do celu.

Zjednoczone Związki planują wybudowanie nowego Domu związkowego i wydawanie własnego czasopisma.

MANIFEST FRANCUSKICH ZW. ZAWODOWYCH.

PARYŻ, 4. 8. Zarząd francuskich Zw. zawodowych ogłosił manifest, w którym przypomina, że od lat zwracał uwagę kraju na niebezpieczeństwo, grożące mu, a wymagające energicznych zarządzeń. Mając na uwadze jedynie dobro kraju, proponował metody, których skuteczności nikt nie zaprzeczał, ale których nie przyjęto dlatego, że napotkały one na opór klas posiadających. Manifest przytacza jeszcze raz te projekta, dotyczące dziedziny gospodarczo-politycznej, w obronie których występował od lat i które nie dopuściłyby do spadku waluty i zrzuca odpowiedzialność za katastrofę finansową na klasy posiadające.

—:::—

Endecy bojkotują Związek bezrobotnych pracowników umysłowych.

Piszą nam z miasta:

Na wiecu bezrobotnych pracowników umysłowych miasta Lwowa, odbytem w dniu 25. lipca, postanowili zebrani tam bezrobotni, należący do najrozmaitszych organizacji, założyć własny Związek, a to dla wyszukiwania rynków pracy oraz doraźnej pomocy, zwłaszcza dla tych, którzy nie posiadają organizacji zawodowych, n. p. zredukowanie urzędników państwowych i t. d. Dla uzyskania funduszów na ten cel postanowiono urządzić „Tydzień bezrobotnego pracownika umysłowego“, dalej postanowiono urządzić festyn, koncert, przedstawienia teatralne itp. Niestety, lwowska endecja, zgrupowana w 10 związkach zawodowych, właściwie związeczkach, gdyż ta szumna organizacja z 10 związków złożona, ma zaledwie około 300 członków, postanowiła rozbić akcję zorganizowania się bezrob. prac. umysł. Posypały się w prasie płatne komunikaty, że tylko oni (10 związków z p. Nyczem, osławionym endekiem, na czele) bronią postulatów bezrobotnych prac. umysł. i nie dopuszczą do „poniżenia się“, by bezrobotni prac. umysł. korzystali i chronili się przed głodem, przez taką poniżającą akcję, jak: Tydzień, festyny, koncerty itp. Wierzymy, że p. Nycz i inni wydziałowi endeccy, mając najrozmaitsze synekury wydziałowe, obawiają się, by ogół prac. umysł. nie zorjentował się w ich dwulicowej grze politycznej. Tysiące jednak bezrob. prac. umysł. zorganizuje się mimo protestów p. Nycza, a wszystkie inne organizacje zawodowe silne i poważne (poza garstką warchołów p. Nycza) przyrzekły jak najdalej idące poparcie dla swych biednych bezrobotnych kolegów.

O pannie Chałupiec czyli Poli Negri.

Niedawno temu pisaliśmy o niesmacznych wybrykach dutków dziennikarskich z Warszawy, którzy z okazji przejazdu gwiazdy filmowej, p. Mary Pickford przez Warszawę, na wyścigi biegli do pociągu po wywiady i w łokciowych artykułach zdawali sprawę z jej banalnych i nieinteresujących wynurzeń. W związku z tem warto przytoczyć, co o innej „gwieździe“ tak zw. Poli Negri pisze bratni nasz organ w Ameryce „Robotnik polski“:

„Pisma z Chicago rozpisują się o przeszłych i przyszłych widokach i przygodach małżeńskich panny Apolonji Chałupiec, znanej we filmie pod pseudonimem Poli Negri.

Matka sławnej artystki przejeżdżała przez Chicago w drodze do Francji, więc posypały się interwiewy usłużnej prasy.

Dowiadujemy się zatem, że po niefortunnej aferze z Chaplinem, serduszko pięknej Diwy atakowane jest gwałtownie przez typowego „szejka“ filmu Rudolfa Valentino. Pola w „zasadzie“ nic przeciwko temu nie ma, tylko chce wyczekać, aż go „dostatecznie polubi“. Weselisko ma się odbyć na wiosnę w Paryżu.

Dla ogółu Polonji prawdopodobnie bardzo obojętną będzie rzeczą, czy i kiedy i za kogo Pola Negri wyjść raczy lub nie raczy. Wogóle cała „polskość“ tej rodaczki stoi pod poważnym znakiem zapytania. Sprawa słynnego „sierocińca“ jej gdzieś koło Bydgoszczy dotąd czeka na ostateczne wyświetlenie. Z innych „narodowych zasług“ tej pani podczas pobytu w Ameryce znane są dwie tylko: kolacja dla generała Hallera, podczas jego pobytu w Kalifornji i ofiara na nową polską parafję w Los Angelos.

Wierzymy, że dla znawców orderowej kapituły „zasługi“ mogą wystarczać do zrobienia pięknej Poli nawet — komandorem Polski Odrodzonej. Lecz w naszym emigracyjnym bilansie, lepiej nad niemi przejść do porządku.

A co do przyszłego „polskiego szwagra“ pana Valentino, dość przypomnieć, że filmy jego są masowo bojkotowane we Włoszech. Dlaczego? Bo ten włoski „szejk“ uciekł z kraju podczas wojny i zamiast na polu walki, wykazywał „bohaterstwo“ w filmowych budoarach Hollywoodu“.

USTĄPIENIE WOJEWODY WOŁYNSKIEGO.

WARSZAWA, 4. 8. (AW). Wojewoda wołyński p. Dębski ma ustąpić ze swego stanowiska w najbliższym czasie. Następcą ma zostać p. Wład. Mech b. szef departamentu w Min. pracy, b. tymczasowy wojewoda łucki.

Przebudzenie się rasy murzyńskiej.

Przez długi szereg wieków utrzymywana w stanie najzupełniejszej ciemnoty i traktowana przez białych tylko jako towar i narzędzie pracy, rasa murzyńska poczyna zwolna uświadamiać sobie swe człowieczeństwo i dopominać się praw należnych jej jako jednej z grup obywateli ziemi.

Murzyni, — mowa tu o żyjących w otoczeniu cywilizowanego świata, w Ameryce — starają się przedewszystkiem o zdobycie pozycji socjalnej, równej białemu. Wielu z nich odbywa studja na uniwersytetach i zajmuje wybitne stanowiska w społeczeństwie. Ale naogół przeciwieństwa rasowe między białymi a czarnymi w Ameryce dają się silnie odczuwać i doprowadzają nieraz do krwawych aktów, których ofiarami padają murzyni. Dzieje się to głównie za sprawą faszystowskich organizacji amerykańskich tak zw. Ku- Klux- Klana.

Wobec równości obywatelskiej w głosowaniu kandydaci na poszczególne urzędy, a nawet prezydent muszą poniekąd liczyć się z murzynami, zwłaszcza w okresach przedwyborczych.

W czasie wyborów 1924 roku Murzyni wystosowali pod adresem prezydenta Coolidge'a dość kłopotliwe pytanie, czy popiera Ku- Klux- Klan i czy prawdą jest,, jakoby za jego kandydaturą przemawiali klanowcy. Pytanie stawiające prezydenta w trudnem położeniu pozostało bez odpowiedzi.

Murzyni zwalczani przez Klan na równi z katolikami, żydami i innymi przybyszami, lękają się pogromów ze strony fanatycznej organizacji, która stała się przyczyną budzących się antagonizmów narodowościowych, rasowych i religijnych w tolerancyjnych dotychczas Stanach Zjednoczonych.

W Nowym Jorku wychodzi pismo „Negro World“ dookoła którego grupują się warstwy, propagujące ideę wielkiego państwa murzyńskiego w Afryce Centralnej i emigrację murzynów do tego państwa.

Pismo to wychodzące pod hasłem: „Afryka dla murzynów“ podało wiadomość, że sir Ryszard Tobitt komandor orderu „Nilu“ został wybrany w roku 1924 rzecznikiem do spraw murzyńskich na dworze angielskim.

Innemi słowy murzyni w Ameryce marzą o powstaniu wielkiej republiki na „czarnym lądzie“. Stworzyli order, który cenią wysoko, i wybrali kandydata na pierwszego prezydenta w osobie Marcusa Garvey'a.

Myśl o własnem państwie rozwija się powoli i systematycznie wśród dziesięciu miljonów murzynów zamieszkujących Stany Zjednoczone. Wynikiem uchwytnym akcji „Negro World“ jest początek konsolidacji ruchu murzyńskiego, zacieśniający pomiędzy nimi węzły stwarzając i podnosząc organizacje, dotychczas rzadkie i mało znaczące.

Wyrazem pełnego uświadomienia rasowo- narodowościowego może być młody poeta murzyński, Langston Hughes. Poniżej przytaczamy wyjątki jego poematu, w którym przebija się głębokie odczucie krzywdy, przez wieki wyrządzanej jego braciom oraz świadomość praw, należnych tej rasie parjasów jako członkom ludzkości.

Jestem murzynem:
Jestem czarny jak noc,
Czarny, jak głębie mej Afryki.

Byłem niewolnikiem:
Cezar kazał mi myć progi swych podwoji,
Czyściłem buty Waszyngtona.

Byłem robotnikiem:
Pod memi rękami powstały Piramidy.
Mieszałem cement na drapacze chmur.

Byłem ofiarą:
Nad Kongo ręce obcięli mi Belgowie,
Teraz linczują mnie w Teksas.

Jestem murzynem:
Jestem czarny, jak noc,
Czarny, jak głębie mej Afryki.

*

I ja śpiewam o Ameryce.

Jestem ciemniejszym bratem,
Dają mi jeść w kuchni,
Ale ja się śmieję
I jem dobrze
I jestem silny.

Jutro
Gdy ludzie przychodzą —
Usiędę i ja przy stole,
Gdy ludzie przyjdą.
Nikt wówczas nie odważy się
Powiedzieć mi:
Idź jeść do kuchni.

A przytem ujrzą,
Jak piękny jestem.
I wstyd ich ogranie.
I ja jestem Ameryka.

—:::—

W przyszłym roku nie będzie lata!

Niewesołe horoskopy

Uczony meteorolog amerykański Herbert Jouvan, badający od szeregu lat warunki atmosferyczne, twierdzi, że rok 1927, podobnie jak rok 1816 wcale nie będzie miał lata.

Na całej północnej półkuli tego roku będą nieurodzaje z powodu zimna i wszystkie państwa będą musiały uciekać się do nadzwyczajnych zarządzeń stosowanych podczas wojny, dla oszczędzania zapasów żywności i ratowania ludności od śmierci głodowej.

Uczony meteorolog twierdza, że na oceanach zachodzą te same literalne zmiany, jakie były w lecie 1816 roku, kiedy ląd północnej Ameryki został otoczony falami zimnych wód. Zimne wody na oceanach otaczających Stany Zjednoczone i Kanadę, pochłaniają w ogromnym stopniu ciepło słońca, które nie może normalnie udzielać go ziemi.

Północny ocean Spokojny oziębia się już stale od lat 5 na skutek zmiany prądów morskich skutkiem czego przeciętna temperatura na kontynencie Północnej Ameryki obniżyła się o wiele stopni.

W czasie najbliższej zimy nadciągną z okolic podbiegunowych olbrzymie fale zimna, które wtargną głęboko na terytorjum St. Zjednoczonych.

Fale zimna zostaną spowodowane nadpłynięciem olbrzymich mas zimnych wód, które wyleją się z Oceanu Lodowatego do północnej części Oceanu Spokojnego i dotrą do wysp Hawajskich i wybrzeży południowej Kalifornji.

Pocieszmy, się, że przewidywania uczonych, nie zawsze się sprawdzają, i że zmiany atmosferyczne zawisłe są więcej od kaprysów tajemniczych głębi ziemi i oceanów, niż od obliczeń matematycznych.

Jak oszczędzają w St. Zjednoczonych.

Robotnik oszczędności swe składa w ręce wrogów.

Statystyka Departamentu Handlu w Waszyngtonie stwierdza nadzwyczajny wzrost oszczędności w tym kraju. Około 43 miljonów ludzi posiada tu oszczędnościowe depozyty w sumie zawrotnej, przeszło 23 miljardów dolarów. Ponadto około 15 miljonów mieszkańców posiada udziały i obligi w przedsiębiorstwach handlowo-przemysłowych. Innemi słowy najmniej połowa ludności Stanów ma jakąś sumkę odłożoną na tak zwaną „czarną godzinę“.

Zmysł oszczędności rozwijany jest w Stanach systematycznie i celowo. Dość przypomnieć, że do życia powołaną tu została instytucja oszczędnościowych banków szkolnych, aby dziatwę zachęcać i przyuczać do składania pieniędzy. W bankach szkolnych około cztery miljony dzieci ma przeszło 30.000.000 dol. oszczędnościowych depozytów.

Tak się przedstawiają cyfry ogólne. W szczegółach można stwierdzić, że najliczniejsze i największe banki w Ameryce kontrolowane są przez Trust Pieniężny, którego głową widomą jest firma Morgana w New Yorku. Jak potworny polip Trust tajnymi mackami ogarnia cały finansowy ruch kraju.

A najmniej dwie trzecie powszechnych oszczędności, to znaczy jakie 15 miljardów dolarów, składają w tutejszych bankach robotnicy, biorąc przeciętnie 3 procent od setki rocznie. Zatem robotnicy oszczędnościami swemi uruchomiają dwie trzecie tutejszego handlu i przemysłu.

Niejeden robotnik pracujący w wielkiej fabryce automobilowej lub innej, albo przy budowie olbrzymiego „drapacza nieba“, ani pomyśli nawet, że to jego kilkaset dolarów, złożonych „na procent“, pędzi fabrykę i wznosi owe gmachy. Bo na jego dolarach oparty jest cały ruchomy kredyt tego kraju. Lecz równocześnie ten abstrakcyjny „kapitał“, który go swym wyzyskiem zmusza do strajku i bezrobocia jest również uruchomieniem jego własnych pieniędzy, przez Trust Bankowy użytych przeciw niemu, ich prawemu włodarzowi.

To jest odwrotna i tragiczna strona oszczędności. Robotnik składa pieniądze w ręce swych wrogów, za miskę procentowej soczewicy, dając im kontrolę przemysłu i handlu; daje im w ręce broń przeciw sobie, broń ukutą z jego krwi i potu roboczego.

Statystyka strejków w Stanach Zjednoczonych.

„Robotnik polski“ wychodzący w Detroit (St. Zjednoczone) podaje, że w r. 1925 było w Stanach Zjednoczonych 631 strejków, w których ogółem wzięło udział blisko 400 tysięcy robotników. Charakterystycznem jest, że w dwustu wypadkach strejkowali robotnicy niezorganizowani w unje, a tylko w 16 wypadkach strejkujący zdołali się zawodowo zorganizować. Najwięcej strejkowało górników (200.101) potem krawców (82.300), robotników budowlanych (65.450), i tkackich (25.824). Robotnicy zwyciężyli w 349 strejkach, pracodawcy w 243, reszta zakończyła się kompromisowo.

Straszliwa burza na wybrzeżach Florydy.

Dopiero teraz zaczynają nadchodzić do Waszyngtonu bliższe szczegóły o straszliwym huraganie, który przez tydzień szalał przy wybrzeżach Florydy i na Morzu Karajbskiem.

Szereg wysp odcięty był od lądu i o rozmiarach spustoszeń brakowało źródłowych relacji. Obecnie okazuje się, że największe spustoszenia poczynił huragan w zbiorach, w polach, przyczem najbardziej ucierpiała wyspa Portorico. Tam 70 procent zbiorów kawy, uległo zniszczeniu.

Również wielkie spustoszenie nastąpiło na wyspach Bahamia, które przez czas burzy były całkowicie odcięte, i dopiero teraz można było z lądu stałego wysłać tam ekspedycje ratunkowe. Burza zatopiła tam około 200 jachtów i małych okrętów a na wybrzeżu Florydy, morze wyrzuciło przeszło 50 zwłok. Obecnie na zlecenie Waszyngtonu, wysłano do wysp Bahama wszystkie rozporządzalne statki wybrzeżne, by pomagały tam w przywróceniu porządku. Miami ucierpiało bardzo silnie, a Bimini zostało całkowicie zniszczone i nie ocalał tam ani jeden dom.

Wedle ostatnich doniesień, ofiarą huraganu na samych tylko wyspach Bahama, miało paść 150 osób. Szkody materjalne obliczają tam na 8 miljonów dolarów.

Na Florydzie burze zniszczyły 32 mosty. Pod gruzami walących się domów zginęło 10 osób.

Pisma waszyngtońskie podnoszą, że skutki huraganu były bardzo zgubne dla przemytnictwa, alkoholu, które przy wybrzeżach Florydy jest bardzo silnie rozgałęzione. Orkan zniszczył tam szereg składów alkoholu i to w takich rozmiarach, że ceny wyszynkowe we Florydzie podniosły się trzykrotnie.

PODRÓŻE PROF. KEMMERERA.

WARSZAWA, 4. 8. (AW). Prof. Kemmerer wyjeżdża jutro w towarzystwie swego zastępcy do Poznania w celu zapoznania się ze stanem przemysłu i potrzebami finansowemi Wielkopolski.

Widzenie na najdalszą odległość

Pisma zagraniczne donoszą o 19- letnim genjalnym wynalazcy, Ulissesie Samabria, który kończy obecnie wynalazek, mający umożliwić widzenie na odległość przy pomocy fal radjowych.

Wynalazek ten znajdzie zastosowanie i przy telefonach, tak, że mówiąc przez telefon, będzie mogło się widzieć osobę, z którą się rozmawia.

Na razie zdołał doprowadzić wynalazek do sylwetki, to znaczy. że słuchający widzi tylko ciemny kontur osoby, z którą mówi, lub którą słyszy.

Mnóstwo uczonych odwiedziło pracownię Samabrji i oświadczyło, że wynalazek jest oparty na dobrych podstawach i praktyczny. Główna trudność polega na rozdzieleniu fal radjowych na fale elektryczne i fale energji i na zbieraniu ich następnie w aparacie odbiorczym. Trudność tę pokonał i teraz wykończa Samabrja tylko szczegóły mechaniczne samych aparatów.

Dzięki cudom techniki świat się kurczy coraz bardziej. Zacierają się granice już nie państw, a części świata. Rozum ludzki, genjusz — pędzi z zawrotną szybkością naprzód. Masy ludzkie nie mogą jednak nadążyć za szalonym pochodem genjuszów. I to jest właśnie tragedja ludzkości.

—:::—

Fantazja na temat „miasta powietrznego“

Ktoś z moich znajomych twierdził nie bez słuszności, że automobile są pomimo swej nowoczesności, najbardziej niekulturalnym środkiem komunikacyjnym na świecie.

Jakiem prawem — powiada — zanieczyszczają mi powietrze, uniemożliwiają swobodny ruch pieszy, narażają życie bliźniego.

Do tego samego przekonania, doszedł zapewne amerykański doktor Gerne Ross, wielki propagator oszczędności czasu, a zarazem entuzjasta komunikacji lotniczej, któremu udało się zebrać kilkunastu miljonowych przedsiębiorców i przystąpić do budowy „świata przyszłości“, w stanie Wisconsin na pół drogi pomiędzy Chicago i Milwaukee, nad brzegiem jeziora Michigan, którego mieszkańcy muszą być wszyscy lotnikami.

Niedozwolona będzie w mieście tem żadna inna komunikacja, prócz aeroplanu. Po za wielkiemi maszynami potrzebnemi do dalekich podróży, mieszkańcy posługiwać się będą do komunikacji wewnętrznej małemi aeroplanami.

Wszelkie przesyłki do i ze sklepów dostarczane będą drogą powietrzną.

„Miasto powietrzne“ t. zw. „Air City“ składać się będzie z małych domków, porozrzucanych wśród ogrodów, wielkich hangarów i lotnisk.

Z ruchu robotniczego.

§ **Wydział Wykonawczy Rady Zw. zawod.** odbywać będzie w miesiącu sierpniu posiedzenia w składzie swojego prezydjum i tych członków, którzy są obecni we Lwowie, w **każdy poniedziałek**, o godz. 7 wieczór w lokalu ul. Ossolińskich 10, przy jakimkolwiek komplecie i przy uczestnictwie komitetu bezrobotnych. W każdą środę o godz. 7 wieczór prezydjum Rady załatwiać będzie sprawy administracyjne i doradcze. W powyższe dnie przyjmować będzie opłaty miesięczne zaległe i bieżące od związków zawodowych, na co też Zarządy Związków zechcą zwrócić uwagę.

Związki towarzyszy budowlanych winny nadto nadesłać kwoty po 20 gr. od członka, poprzednio uchwaloną na koszta wiecu i t. p. Równocześnie uprasza się te Związki i tych towarzyszy, którzy dotąd nie zwrócili opasek straży porządkowej, by to niezwłocznie zrobiono.

Zwraca się uwagę interesowanych by ściśle dotrzymano punktualności i porządku, bez którego praca organizacyjna istnieć nie może.

A. Andreasik. K. Żelaszkiewicz.

Zastępca naczeln. redakt. i red. odpow. BRONISŁAW SKALAK. — Druk. Lud. Sp. T. Wyd., Lwów, ul. L. Sapiehy 77. — Tel. 498.